

Emanuel Kulczycki

„Dziedzictwo Schramma” jako źródło specyfiki polskiej nauki o komunikacji

1. Uwagi wstępne

Każda konstruktywna krytyka winna być poparta rzetelną analizą i diagnozą zastanej sytuacji. Niniejszy tekst jest próbą wskazania źródłowych uwarunkowań, które przyczyniły się do praso- i medioznawczego charakteru refleksji uprawianej w ramach polskiej nauki o komunikacji. Ukażę sześć takich źródeł, które widoczne są z perspektywy filozofii prowadzącej rozważania nad refleksją uprawianą w ramach nauki o komunikacji. Za główne źródło *specyfiki* polskiej nauki o komunikacji uznaję wpływ rozwiązań instytucjonalnych poczynionych przez Wilbura Schramma w celu instytucjonalnego ugruntowania refleksji nad komunikacją w ośrodkach akademickich w Stanach Zjednoczonych oraz wykorzystanie (a dokładniej: analogiczne zastosowanie) wyników tychże rozwiązań na gruncie polskim. Zagadnienia te rozpatrywałem w poprzednich artykułach dotyczących statusu nauki o komunikacji i jej przedmiotu badawczego [Kulczycki, 2008, 2011] oraz problemów związanych z chaosem terminologicznym w niej występującym [Kulczycki, 2009]. Podejmowana przeze mnie w niniejszym artykule próba zdiagnozowania polskiej refleksji komunikacyjnej nie zmierza w kierunku krytykanctwa owej refleksji czy badaczy refleksję tę podejmujących. Jest ona natomiast kolejnym, koniecznym krokiem na drodze krytycznego spojrzenia na młodą, wyłaniającą się (i autonomizującą) dyscyplinę badawczą. Dlatego też przyjmuję za swoje słowa Michała Wendlanda,

który w tekście *Czy optymistyczna ocena kondycji nauki o komunikacji w Polsce jest zasadna?* pisze:

Nawet nieśmiała próba podważenia optymizmu podzielanego przez licznych [badaczy – E.K.] często spotyka się z dezaprobatą. Podanie w wątpliwość optymizmu dotyczącego kondycji nauki o komunikacji (a przynajmniej wskazanie okazji do dyskusji nad nim) nie wynika jednak z niechęci, uprzedzenia czy „braku wiary”, a jedynie z troski o samą refleksję nad komunikacją, prowadzoną w naszym kraju przez różne grupy badaczy [Wendland, 2010, s. 56].

Ukazanie specyfiki polskiej refleksji nad komunikacją może być wartościowe, gdyż pozwoli spojrzeć na nią poprzez – do tej pory niewidoczne – uwarunkowania. Podkreślę, iż stawiana tutaj diagnoza nie jest nieudolnym atakiem na polskich badaczy. Jest czymś zgoła odmiennym: podejmowane refleksje, inspirowane próbą rozwiązań na gruncie amerykańskim, mają wychodzić naprzeciw badaczom i teoretykom komunikacji, poprzez ukazanie ważności i istoty metaspojrzenia na prowadzone rozważania.

2. Sposób kreacji obrazu polskiej „nauki o komunikacji”

W Polsce pod szyldem „nauki o komunikowaniu” i „nauki o komunikacji (społecznej)” publikują i publikowali badacze m.in. z Ośrodka Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego czy Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Charakterystyczne jest to, iż są to ośrodki, w których prowadzi się przede wszystkim badania medio-prasoznawcze, politologiczne. Bogusława Dobek-Ostrowska pisze, iż badania od lat pięćdziesiątych XX wieku obejmowały studia medioznawcze i komunikologiczne: „analizę prasy, radia i telewizji, analizę zawartości komunikowania, analizę publiczności, studia nad efektem komunikowania, studia semiologiczne, badania w zakresie teorii i socjologii komunikowania masowego” [Dobek-Ostrowska, 2001, s. 9]. Natomiast Walery Pisarek w książce o znanym tytule *Wstęp do nauki o komunikowaniu* wypowiada się w ten sposób:

wiedza o komunikacji społecznej lub o komunikowaniu masowym dojrzała na tyle, by pretendować do statusu *nauki nomotetycznej*, za standardowe jej cele wolno uznać gromadzenie, analizowanie, opisywanie i ocenianie faktów z dziedziny komunikacji, a następnie wiązanie ich z innymi

faktami [...] i ujawnianie związków między nimi bądź kazuistycznych [...], bądź mających charakter ogólniejszych prawidłowości. Takimi faktami zasługującymi na *gromadzenie, analizowanie, opisywanie* itd. są na przykład: *treść gazety, formy wypowiedzi w gazecie, liczba gazet, stosunki własności na rynku mediów* [Pisarek, 2008, s. 244; kursywa – E.K.].

Należy podkreślić, iż są to sprawy ważne i interesujące, jednakże jest to podejście redukcjonistyczne i przedstawiające dyscyplinę komunikacji w sposób nieuzasadniony. Przede wszystkim podkreśla się, iż nauka o komunikowaniu ma charakter interdyscyplinarny, co wynika z kontekstu, w jakim podejmowane są badania, dyscyplinarnego pochodzenia badaczy oraz od epoki i społeczeństwa. Janina Fras pisze, że „różnorodność teoretyczno-metodologiczna, a co za tym idzie kategoryzacyjna i terminologiczna, badań nad komunikowaniem i mediami była – i zapewne pozostanie – głównym znamieniem kształtowania tożsamości dyscypliny i środowiska badawczego nie tylko w Polsce” [Fras, 2007, s. 7].

Zauważa się również, iż nauka o komunikacji nie jest tak jednolita (teoretycznie czy też pod względem metodologicznym), jak psychologia czy socjologia, jednak zamiast mówić o przedparadygmatycznym momencie rozwoju, mówi się „o kilku podejściach badawczych” [Dobek-Ostrowska, 2001, s. 26]. Jedynym wspólnym mianownikiem ma być przedmiot badawczy – komunikacja/komunikowanie – a to nie może być zadowalającym rozstrzygnięciem. Jedynie wspólny przedmiot badawczy nie ukonstytuuje dyscypliny naukowej, wszak badania nad „tym samym” człowiekiem prowadzone są równocześnie przez biologów, fizyków, socjologów i filozofów. Jednakże każdy z nich posługuje się odrębnymi metodami i stawia różne cele swoim badaniom.

Nie wystarczy po prostu wyodrębnić jakiś składnik i stwierdzić, że refleksja nad nim jest osobną dyscypliną naukową. Kwestię „wyodrębniania” dyscyplin w interesujący sposób ujmuje Wolfgang Donsbach, przypominając moment, w którym próbowano w Niemczech ustanowić prasoznawstwo (*Zeitungsforschung*). Na konferencji w 1930 r. ówczesny prezydent Niemieckiego Towarzystwa Socjologicznego powiedział: „Dlaczegoż to mielibyśmy potrzebować prasoznawstwa wewnątrz socjologii? Nie potrzebujemy nauki o kurczaku czy kaczcze wewnątrz biologii” [cyt. za: Donsbach, 2006, s. 439]. Wydaje się, że wyodrębnianie i autonomizowanie dyscypliny komunikacji poprzez instytucjonalne czynniki oraz wskazywanie na jej interdyscyplinarny przedmiot refleksji przypomina ową sytuację z prasoznawstwem. Dopóki komunikacja jako dyscyplina nie będzie starała się przekroczyć etapu przedparadygmatycznego, dopóty będzie jedynie zbiorem „kaczek i kurczaków”.

W skład interdyscyplinarnej nauki o komunikowaniu wchodzi badania psychologii, socjologii, językoznawstwa, nauk technicznych, nauk ekonomicznych, filozofii, nauk prawnych czy psychologii. Pomimo deklarowanego tak szerokiego wachlarza, w podręcznikach polskich badaczy znajdziemy przede wszystkim rozważania praso-medioznawcze; inne podejścia natomiast pojawiają się jedynie jako wzmianka lub w aspekcie czysto historycznym [Dobek-Ostrowska, 2004, 2001; Goban-Klas, 1999; Pisarek, 2008]. Co zresztą jest zrozumiałe, gdyż w centrum interdyscyplinarnej nauki o komunikowaniu znajdują się „studia nad komunikowaniem politycznym” [Dobek-Ostrowska, 2006, s. 23, rys. 1.1] i taką właśnie orientację prezentują autorzy *Raportu o stanie komunikacji społecznej w Polsce* [Pisarek, 2007].

Dlatego też mogą nas dziwić stwierdzenia, iż „nauka o komunikowaniu ma przeszło pięćdziesiąt lat i jest dojrzałą dyscypliną akademicką” [Dobek-Ostrowska, 2001, s. 9], „komunikologia jest najmłodszą nauką społeczną [...] jej byt jako autonomicznej dyscypliny akademickiej rozpoczął się na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w.” [Dobek-Ostrowska, 2001, s. 13]. Nie jest oczywiście tak, iż przytaczani autorzy nie zdają sobie sprawy z problemów nękających ich dyscyplinę¹:

Komunikologia od początków swej egzystencji jest zatem nauką rozdartą przez epistemologiczną schizmę. Reprezentanci konkurujących szkół nie próbują nawet zbliżyć się do siebie, ignorując się nawzajem. Mimo postulatów niektórych uczonych, aby połączyć oba kierunki [empiryczny i krytyczny – przyp. E.K.] i poszukiwać wspólnych rozwiązań, nie udało się przewyciężyć uprzedzeń i zbudować jednego, synkretycznego kierunku, łączącego humanizm nurtu krytycznego z empiryzmem nurtu dominującego, wykorzystującego zalety i eliminującego ułomności każdego z obu kierunków [Dobek-Ostrowska, 2001, s. 15].

82 |

Również Walery Pisarek koncentrujący się w swojej książce *Wprowadzenie do nauki o komunikowaniu* głównie na „komunikacji publicznej i masowej”

¹ Nie oznacza to jednakże, że nie spotkamy się ze zgoła odmiennymi opiniami, których autorzy nie tylko utożsamiają naukę o komunikacji z medioznawstwem (pod szyldem „nauki o komunikowaniu masowym”), ale również, tak jak czyni to Stanisław Michalczyk, uważają, że „nauka o komunikowaniu masowym stanowi [...] ważną, samodzielną dyscyplinę uniwersytecką. [...] Dyscyplina osiągnęła tzw. »samoświadomość istnienia« – w sensie obiektywnym wykształciła swój przedmiot poznania, rozwinęła metodologię badawczą i skupiła wokół siebie grono badaczy zgłębiających jej tajniki. W sensie subiektywnym przedstawiciele nauki o komunikowaniu uznają ją za swoją dziedzinę podstawową, chociaż przeważnie wywodzą się z dyscyplin pokrewnych lub sąsiednich (np. socjologia, językoznawstwo, prawo)” [Michalczyk, 2007, s. 11].

przyznaje, iż „wciąż jeszcze raczej projekcją niż rzeczywistością jest komunikologia, a zwłaszcza *komunikologia ogólna* jako nauka o komunikacji między ludźmi” [Pisarek, 2008, s. 205].

3. Uwarunkowania i założenia, które ukształtowały charakterystyczną sytuację w studiach nad komunikacją w Polsce

Próbując przeanalizować źródła obecnego obrazu w studiach nad komunikacją w Polsce, można wskazać na uwarunkowania, które wpłynęły na charakterystykę owej sytuacji. Mowa tutaj o:

- 1) zakładaniu istnienia obiektywnego względem podmiotu świata, w którym występują fakty zasługujące na gromadzenie i opisywanie (m.in. liczba gazet, stosunki własności na rynku mediów);
- 2) wpływie tzw. „Dziedzictwa Schramma” (*The Schramm Legacy*) na sposób zakotwiczenia w instytucjach uniwersyteckich dyscypliny komunikacji oraz na wyznaczenie dziedziny badawczej;
- 3) „przyklepieniu” refleksji nad komunikacją do dziennikarstwa i ośrodków, instytutów kształcących dziennikarzy²;
- 4) redukcji refleksji nad komunikacją do rozważań praso- i medioznawczych, na co niezaprzeczalny wpływ miały ośrodki, w których prowadzono odnośne badania;
- 5) przyjmowaniu, iż interdyscyplinarność nauki o komunikacji polega na badaniu i skupianiu się na różnych aspektach procesu komunikacyjnego, które w rzeczywistości są jedynie elementami modelu transmisyjnego, oraz niewychodzeniu poza tę perspektywę – archaiczność refleksji względem współczesnej filozofii i humanistyki;
- 6) trzymaniu się odrzuconego już podziału na nurt empiryczny i krytyczny w studiach nad komunikacją.

Zakładanie istnienia świata obiektywnego i faktów w nim występujących jest charakterystyczne nie tylko dla polskich badaczy. Traktowanie *rzeczywistości* jako świata istniejącego niezależnie od społeczeństwa i jednostki zakłada obiektywność ontologiczną niezależną od badacza. Przy takim ujęciu niczym dziwnym nie może wydawać się twierdzenie, iż w ontologicznie

² Z tą diagnozą zapewne zgodziłby się Tomasz Płudowski, które analizując kształtowanie się nauki o mediach i komunikowaniu w Polsce, pisze: „Bez względu na uaktualniane treści dydaktyczne i zmieniającą się nomenklaturę kierunków dydaktycznych, w społecznym odbiorze polscy studenci nadal studiują dziennikarstwo czy kulturoznawstwo, nie komunikowanie masowe. Do pewnego stopnia stan taki jest odzwierciedleniem *status quo* nauk o komunikowaniu w krajach zachodnich, gdzie nasza dyscyplina bywa różnie afiliowana” [Płudowski, 2007, s. 47].

obiektywnym świecie istnieją fakty zasługujące na gromadzenie, analizowanie i opisywanie – mowa tutaj nie tylko o *rzeczywistości fizycznej*, ale również *społecznej*. Taka obiektywność stała się możliwa dopiero dzięki kartezjańskiemu dualizmowi i możliwości oddzielenia podmiotów od otaczającej je rzeczywistości. Nie wdając się w tym momencie w szczegółowe analizy, wspomnę jedynie, że odróżniam „ontologicznie obiektywny świat” od istnienia obiektywnego świata społeczno-kulturowego, w którym kategoria obiektywności jest w rzeczywistości tożsama z intersubiektywnością.

Rola „dziedzictwa Schramma”

Kolejne uwarunkowanie moglibyśmy nazwać uwarunkowaniem instytucjonalnym. Everett M. Rogers i Steven H. Chaffee analizując sytuację studiów nad komunikacją w Stanach Zjednoczonych, posłużyli się terminem „dziedzictwo Schramma” na ukazanie, iż obecne, bardzo częste utożsamianie dyscypliny komunikacji z badaniem mediów oraz dziennikarstwem wynika nie tylko ze świadomego ukierunkowania badań i podążania za przyjmowanym celem, ale jest „historycznym wypadkiem” [Rogers, Chaffee, 1993, s. 126].

Wilbur Schramm jest uznawany za jednego z najważniejszych twórców refleksji nad komunikacją w Stanach Zjednoczonych, obok Ojców Założycieli (*Founding Fathers*), czyli Harolda D. Lasswella, Paula F. Lazarsfelda, Carla I. Hovlanda i Kurta Lewina. Ważność działalności Schramma doceniana jest nie tylko na gruncie naukowym, ale również w dużej mierze dzięki temu, iż umożliwił studiom nad komunikacją „zakotwiczenie instytucjonalne”. W roku 1943 w Szkole Dziennikarstwa w Iowa założył pierwsze studia doktoranckie (*doctoral program*) w zakresie komunikacji, później zwanej komunikacją masową. Istotny był również wydział, na którym prowadzone były odnośne badania: był to *Department of Speech*³. Działalność Schramma była początkiem zinstytucjonalizowania studiów nad komunikacją, głównie poprzez wykorzystanie istniejących instytutów dziennikarstwa.

Po latach Schramm przyznał, że „dziennikarze jak i inni »biegły ludzie« [...] czuli, że znajdują się w lepszym położeniu niż myśliciele społeczni, aby

³ Zdecydowałem się nie tłumaczyć nazwy wydziału z dwóch powodów. Po pierwsze, w języku polskim nie funkcjonuje nazwa *wydział (instytut) mowy*, a nie można zredukować tego do językoznawstwa. Po drugie, postrzeganie *mowy* w tej perspektywie automatycznie przyłączało refleksję nad nią do *journalism*, czyli dziennikarstwa. Nie możemy też tłumaczyć, jak to się niekiedy dzieje, terminu *speech* po prostu jako komunikacja, gdyż w języku angielskim występuje również *speech communication*.

zrozumieć i badać media” [Schramm, 1983, s. 10]. Dlatego też do nazw instytutów dziennikarstwa zaczęto dodawać określenie „i komunikacji”, nie zawsze po to, by otworzyć drogę do wyłonienia się zupełnie nowej dyscypliny. Zakładano raczej, iż taka dyscyplina wyłoni się z dziennikarstwa i badania mediów (przez co niektóre instytuty dziennikarstwa przekształciły się po prostu w instytuty komunikacji i tak nazywają się do chwili obecnej). Podobna sytuacja miała miejsce na gruncie polskim – wystarczy wziąć pod rozważenie ośrodki krakowski i warszawski czy wrocławski. Dodatkowo jedyny kierunek dydaktyczny na studiach wyższych w Polsce, który zawiera w nazwie „komunikację”, nosi miano *dziennikarstwa i komunikacji społecznej*. Na innych kierunkach, na których nauczana jest specjalność *komunikacja społeczna*, możemy również dostrzec dziennikarsko-medialną tendencję [zob. Dziedziczak-Foltyn, 2004]. Tomasz Goban-Klas zaproponował oficjalne ustanowienie dyscypliny komunikacji w Polsce⁴, która na pierwszy rzut oka może wydawać się tym, czym w krajach anglojęzycznych jest *communication*:

W Stanach Zjednoczonych taka dyscyplina uniwersytecka od dawna istnieje jako *Communication/Communications* oraz *Journalism*. W wielu krajach europejskich jest znana pod nazwą wiedzy o mediach (*Medienwissenschaft*) czy wiedzy o komunikowaniu (*Kommunikationswissenschaft*). W Polsce stosowna wydaje się nazwa: nauki o komunikacji społecznej i mediach. Pierwszy człon nazwy wskazuje na fundamentalny proces społeczny, obieg informacji społecznej (co podkreśla termin komunikacja, a nie komunikowanie). Drugi człon – media – określa wykorzystanie środków technicznych do funkcjonowania tego obiegu. Polem badawczym są środki masowego komunikowania (prasa, radio i telewizja) oraz nowe środki społecznego komunikowania (internet, telefonia komórkowa) [Goban-Klas, 2008].

Bliższe przyjrzenie się powyższemu cytatowi nie pozostawia złudzeń, iż mamy do czynienia z „dziedzictwem Schramma”. Widać to szczególnie w kontekście dalszych rozważań Gobana-Klasa: „nauka o komunikowaniu stanowi część dziedziny ogólniejszej, a mianowicie nauki o łączności i sterowaniu. Sama z kolei dzieli się na trzy główne działy: komunikowania masowego, komunikowania instytucjonalnego oraz komunikowania międzyosobowego, czyli posługuje się kryterium typu kontaktu między uczestnikami procesu komunikowania. Działy te nie są od siebie odseparowane, przeciwnie,

⁴ 8 sierpnia 2011 r. ukazało się *Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych*, które usankcjonowało starania polskich badaczy komunikacji, powołując nową dyscyplinę naukową: „nauki o mediach”.

wzajemnie się przenikają. Ucyfrowienie i konwergencja (implozja) mediów sprawiają, że coraz częściej badania obejmują dwa i więcej działów, np. międzypersonowe komunikowanie medialne w organizacji (czy sferze publicznej)” [Goban-Klas, 2008].

Wspomnianemu interdyscyplinarnemu statusowi „nauki o komunikacji” również należałoby się przyjrzeć, co pozwoliłoby zauważyć, iż pomimo wielości dyscyplin szczegółowych zaliczanych do niej, to transmisyjne ujęcie komunikacji, wyłaniające się z „nauki o łączności i sterowaniu” (według klasyfikacji Gobana-Klasa), wyznacza to, co w rzeczywistości polscy badacze zaliczają do odnośnej dyscypliny. Co więcej, owa dyscyplinarność polegać ma na skupianiu się na różnych aspektach procesu komunikacyjnego. Jeżeli przyjrzymy się tym aspektom, od razu zauważymy, iż jest to w rzeczywistości rozbudowane ujęcie transmisyjne, w skład którego wchodzi takie elementy, jak: nadawca, intencja, przekaz, kodowanie, działanie komunikacyjne, kanał, szum, odbiorca, dekodowanie, interpretacja, efekt, sprzężenie zwrotne [Dobek-Ostrowska, 2001, s. 27]. Dodatkowo, współczesne badania charakteryzowane są według podziału na nurt empiryczny i krytyczny. Są to słowa-klucze, które pozwalają badaczom umieścić konkretne podejście na „mapie myśli komunikacyjnej”⁵.

Odnośna dystynkcja utrzymuje się w polskiej myśli komunikacyjnej, o czym mogą świadczyć m.in. tytuły sesji plenarnych na pierwszym kongresie Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej, który miał miejsce we Wrocławiu w roku 2008 (*Nurt empiryczny w studiach nad komunikowaniem i Nurt krytyczny w studiach nad komunikowaniem*). Ów podział funkcjonował w amerykańskiej refleksji nad komunikacją od drugiej połowy ubiegłego wieku, jednakże ze względu na niemożliwość zawarcia w nim wielu kluczowych myśli i teorii (choćby całej refleksji hermeneutycznej) został porzucony. Oczywiście takich klasyfikacji możemy spotkać dużo więcej, np. cztery paradygmaty w nauce o komunikowaniu według Katza [Dobek-Ostrowska, 2001, s. 18], które faworyzują refleksję nad komunikacją masową i polityczną. To, co przede wszystkim jednakże chcielibyśmy podkreślić, to wpływ owego podziału na redukcję rozważań nad komunikacją do refleksji, którą określamy mianem praso- i medioznawczej. Cees J. Hamelink w roku 1983 na łamach „Journal of Communication” pisał odnośnie do podziału na nurt empiryczny i krytyczny, iż na pierwszy rzut oka „dystynkcja ta ma sens i wydaje się pomocna. Jednakże po zastanowieniu, okazuje się, że nie o to chodzi. Takie rozróżnienie nie pozwala na rozpoznanie

⁵ Poza ów podział wyrzucany jest m.in. determinizm technologiczny (do którego zaliczylibyśmy rozważania Onga czy McLuhana), który określamy mianem „inne teorie”.

całej empirycznej pracy tworzonej przez wielu badaczy, którzy widzą siebie jako przynależnych do tradycji krytycznej. Może również zawieść w dostrzeżeniu »ojców« empiryzmu logicznego, członków Koła Wiedeńskiego” [Hamelink, 1983, s. 76].

Refleksja komunikacyjna prowadzona w Polsce nie ogranicza się do badań prasy i środków masowego przekazu, chociaż – jak staram się pokazać – „dziedzictwo Schramma” przyczyniło się do takiego właśnie obrazu nauki o komunikacji w Polsce. Należy jednakże podkreślić, że obraz polskiej refleksji komunikacyjnej jest znacznie rozleglejszy: wystarczy wspomnieć chociażby konstruktywistycznych badaczy komunikacji skupionych wokół Michaela Fleischera, badaczy zajmujących się myślą Jürgena Habermasa czy Karla O. Apla oraz filozofów reflektujących nad komunikacją w ramach poznańskiej tradycji filozoficznej.

Literatura

- Dobek-Ostrowska B. [2004], *Podstawy komunikowania społecznego*, Wydawnictwo Astrum, Wrocław.
- Dobek-Ostrowska B. [2006], *Komunikowanie publiczne i polityczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Dobek-Ostrowska B. (red.). [2001], *Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Donsbach W. [2006], *The identity of communication research*, „Journal of Communication” 56(3), s. 437-448.
- Dziedziczak-Foltyn A. [2004], *Kształcenie w zakresie komunikacji społecznej*, w: L.H. Haber (red.), *Spółczesność informacyjna – wizja czy rzeczywistość?*, t. II, Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne AGH, Kraków.
- Fras J. [2007], *Wstęp*, w: J. Fras (red.), *Studia nad mediami i komunikowaniem masowym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Goban-Klas T. [1999], *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków.
- Goban-Klas T. [2008], *Nauki o mediach i komunikacji społecznej jako nowa dyscyplina nauk humanistycznych*, Biuletyn Sprawy Nauki, <http://www.nauka.gov.pl/nauka/nauka-dla-kazdego/raporty-i-publicacje/sprawy-nauki/forum/forum/artikul/nauki-o-mediach-i-komunikacji-spoecznej-jako-nowa-dyscyplina-nauk-humanistycznych/>, dostęp: 12.01.2010.
- Hamelink C.J. [1983], *Emancipation or Domestication; Toward a Utopian Science of Communication*, „Journal of Communication” 33(3), s. 74-79.
- Kulczycki E. [2008], *Status komunikologii – przyczynek do dyskusji*, „Homo Communicativus” 3(1), s. 27-37.
- Kulczycki E. [2009], *Problem obszaru badań nauki o komunikowaniu*, w: M. Drożdż, I.S. Fiut (red.), *Media światem człowieka*, Wydawnictwo „Jedność”, Kraków-Kielce.

- Kulczycki E. [2011], *Kulturowo-objektywne istnienie procesu komunikacji jako warunek projektowania autonomicznej dyscypliny komunikacji*, *Kultura i Historia* 21, <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2997>, dostęp: 1 czerwca 2011.
- Michalczyk S. [2007], *Nauka o komuniowaniu masowym: struktura i charakter dyscypliny*, w: J. Fras (red.), *Studia nad mediami i komunikowaniem masowym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Pisarek W. [2008], *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Pisarek W. (red.). [2007], *Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce. Sierpień 1980 – 13 grudnia 1981*, Universitas, Kraków.
- Płudowski T. [2007], *Nauka o mediach i komunikowaniu w Polsce i w świecie*, w: J. Fras (red.), *Studia nad mediami i komunikowaniem masowym*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Rogers E.M., Chaffee S.H. [1993], *The Past and the Future of Communication Study: Convergence or Divergence?*, „*Journal of Communication*” 43(4), s. 125-131.
- Schramm W. [1983], *The Unique Perspective of Communication: A Retrospective View*, „*Journal of Communication*” 33(3), s. 6-17.
- Wendland M. [2010], *Czy optymistyczna ocena kondycji nauki o komunikacji w Polsce jest zasadna?*, „*Lingua ac Communitas*” 20, s. 55-70.
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych